

Katastrofa nuklearna w Japonii?

21 marca 2011

Wszystkie reaktory elektrowni jądrowej Fukushima Dai-ichi, które ucierpiały w wyniku trzęsienia ziemi i tsunami jakie nawiedziło Japonię, mogą być zagrożone stopieniem rdzenia i eksplozją w wyniku reakcji łańcuchowej. Jedyny pewnik jaki słyszeliśmy dotychczas od rządu japońskiego oraz Tokyo Energy Power Company (TEPCO) do której należą elektrownie, to stwierdzenie, że Japonia staje po raz pierwszy w obliczu tak ogromnej skali problemu.

Podczas gdy media nadal spierają się o definicję „stopienia rdzenia” i w dalszym ciągu powielają nie do końca jasny argument japońskich urzędników, że trzy eksplozje w elektrowni jądrowej były spowodowane jedynie nadmiernym ciśnieniem wodoru, izotopy promieniotwórcze cez-137 i jodu-131 zostały wykryte przez helikoptery latające w promieniu 160 km od elektrowni, co oznacza tylko jedno: jeden lub więcej rdzeni reaktora jest poważnie uszkodzony i przynajmniej częściowo stopiony, w efekcie mogło dojść do radioaktywnego wycieku.

Po kilku dniach uporczywego twierdzenia że eksplozje nie uszkodziły rdzenia i umniejszania powagi sytuacji, japońscy urzędnicy w obliczu faktów zostali zmuszeni do przyznania że pręty paliwowe w trzech reaktorach ulegają topnieniu. Biorąc pod uwagę ponurą sekwencję zdarzeń, jest całkiem prawdopodobne, że wszystkie rdzenie reaktora mogą ulec uszkodzeniu i zacząć uwalniać do atmosfery cząsteczki radioaktywne, które zagrażają nie tylko obywatelom Japonii, ale potencjalnie także mieszkańcom innych kontynentów.

Władze Japonii, prawdopodobnie w celu zapobiegnięcia masowej paniki, angażują się w tuszowanie prawdziwej skali kryzysu Fukushima od początku do końca. Starania te są w dużej mierze

wspomagane przez środki masowego przekazu, które niewolniczo powtarzają oficjalne kłamstwa bez zadawania pytań, pomimo faktu, iż istnieje długa historia wypadków w elektrowniach jądrowych w Japonii. Proceder ten zwiększa jedynie niebezpieczeństwo dla nas samych.

Obywatele Japonii przez lata byli zapewniani przez TEPCO że ich reaktory są przygotowane na każdą ewentualność. Tragedia jaka wydarzyła się w elektrowni Fukushima nie jest jednak pierwszym problemem, a najnowszym, i to w skali której już nie dało się ukryć. Prawda wygląda nieco inaczej niż przedstawiają to oficjalne źródła.

W 1995 w elektrowni Monju doszło do wycieku w systemie chłodzenia, co natychmiast spowodowało przegrzanie reaktora, który został zamknięty na następne 15 lat. Z systemu chłodzenia wyciekło kilkaset kilogramów ciekłego sodu, który reaguje z tlenem i wilgocią zawartą w powietrzu, produkując żrące opary. Proces przebiega bardzo gwałtownie, uwalniając ogromne ilości energii cieplnej – temperatura dochodzi do kilkuset stopni Celsjusza.

W 1996 doszło do uszkodzenia reaktora w elektrowni jądrowej w prefekturze Ibaraki, a radioaktywny opad przemieścił się nad Tokio. Pomimo potwierdzających ten fakt niezbitych dowodów w postaci efektów przeprowadzonych badań, rząd japoński nigdy oficjalnie nie przyznał że doszło do takiego wypadku.

W latach 2002-2005 roku Japończycy zamknęli czasowo 17 elektrowni jądrowych TEPCO, wliczając w to elektrownię Fukushima, po tym jak wyszło na jaw że dane dotyczące ich wysokiej usterkowości były nagminnie fałszowane, a przypadki zagrożenia bezpieczeństwa instalacji ukrywane. Zarząd firmy przyznał że w latach 1977 – 2002 fałszowano dane około dwiesięć (!) razy, wliczając w to składanie fałszywych raportów rządowych. Po obsadzeniu stanowisk kierowniczych nową kadrą, nowy prezydent TEPCO wydał publiczne zobowiązanie: spółka podejmie wszelkie środki zaradcze niezbędne dla

zapobiegania oszustwom w celu przywrócenia zaufania narodu. Pod koniec 2005 reaktory zostały uruchomione ponownie, za zgodą rządu. Jednak w 2007 roku ponownie ujawniono wiele nieudokumentowanych zdarzeń w elektrowniach jądrowych. Należą do nich przypadek jednego z reaktorów w stanie krytycznym i w 1978 r. oraz dodatkowe systematyczne fałszowanie sprawozdań, które nie zostały odkryte podczas śledztwa z 2002 r.

Warto wspomnieć, że elektrownia Fukushima Dai-ichi powinna była zostać zamknięta dawno temu, ponieważ liczy sobie już 40 lat.

Wracając do wydarzeń obecnych: Amerykanie wycofali swój lotniskowiec poza krąg 150 km od wyspy, po wykryciu niebezpiecznie zwiększonego promieniowania...

W przypadku gdy wszystkie rdzenie uległyby przegrzaniu oraz topnieniu, cała Japonia zamieni się w skażone pustkowienie, a promieniowanie ogarnie znaczną część naszej planety, co doprowadzi do wzrostu różnego rodzaju ciężkich schorzeń oraz deformacji części przyszłego pokolenia na skutek napromieniowania w okresie płodowym.

Potencjalna katastrofa nuklearna w Japonii jest kolejnym przykładem na to, że biurokracja rządowa jest nastawiona na ochronę korporacyjnych interesów bardziej niż na ochronę własnych obywateli. To jest niepisana zasada większości rządów, i pod tym względem Japonia nie różni się wiele od innych, jest po prostu lepsza w organizacji oficjalnych przykrywek.

Kraj ma rozległe niewykorzystane zasoby energii wietrznej, oraz będąc otoczony wodą, pod dostatkiem fal niosących energię. Są to bezpieczne alternatywy dla energii atomowej i paliw kopalnych. Jednak lobby energetyczne: jądrowe, węglowe oraz naftowe zasila szeregi rządowe i uparcie odmawia inwestowania w opracowanie i produkcję wydajnych turbin, w tym lewitacji magnetycznej, czyli wirników bez pochłaniających

energię łożysk, jak również inwestycji w technikę odzysku energii fal.

W ogólnej opinii Japończycy to jeden z najbardziej odpowiedzialnych i praktycznych narodów świata. Niestety, stojące dziś u władzy międzynarodowe korporacje mają w pogardzie narody i ich cechy, czego jawnym dowodem są ostatnie wydarzenia.

Autor: Xneox

Źródło: [New World Order](#)